Rok II. Nr. 126 (252).

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 17000 Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedyńczego N-ru 700 mr.

Wilno, Wtorek 12 czerwca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy przed tekstem 1200 mk., w tekście 2000 mk, za tekstem 600 mk. Najmniejsze ogłoszenie 6000 m. p. Z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Ogród po-Bernardyński Dziś, we wtorek, 12 czerwca o godz. 8-ej wiecz. **Wieczór Griega**

KONCERT orkiestry symfoniczn. Zw. Muz. Polsk. pod dyr **Józefa Ozimińskiego** Dyr. Filh. Warsz. We środę 13 i czwartek 14 b. m. koncerty pod dyr. J. Ozimińskiego

KUPNO WALUT ZAGRANICZNYCH, SPRZEDAŻ 6% ZŁOTYCH BONÓW PO KURSIE URZĘDOWYM, WYNAJEM KASETEK OPANCERZONYCH I WSZELKIE INNE CZYNNOŚCI BANKOWE ZAŁATWIA DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ.

Żydowski Centralny Komitet Oświaty
Wystawa prac uczniów szkół żydowskich
9. VI — 16. VI r. b.
Otwarta codziennie od 11 r. — 9 wiecz. przy ul. Pohulanka 18. Wejście bezpłatne. Szkoły, chcące zwiedzić wystawę, są proszone o poprzednie skomunikowanie się w tej sprawie z kancelarją wystawy, codziennie od g. 11-ej do 2 ej.

OSTATNI TYDZIEŃ
WYSTAWY
NOWEJ SZTUKI
Ul. Mickiewicza 7, od 1—7 g. w.

Dr. Jaszpan
wrócił. Spec. chor. żołądkowe.

Szczury i myszy
tępi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu
PASTA
A. Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej
Uwaga: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa.
Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

DZIENNIK URZĘDOWY DELEGATA RZĄDU Z. WILEŃSKIEJ
Roczniki roku ubiegłego, oraz wszystkie numery roku bieżącego są do nabycia w księgarni Stowarz. Nauczyc. Polsk. w Wilnie Królewska 1.

WILEŃSKI
Dom Tow.-Przemysłowy
B-cia Jabłkowscy
Sp. Akc.
Wilno, Mickiewicza 18
Towary włókniste. Galanterja. Konfekcja. Meble. Hurtownia towarów włóknistych.

Kapelusze słomkowe, filcowe i czapki poleca
E. MIESZKOWSKI
Warszawa, Nowy-Świat 53. Wilno, Wileńska 22.

Niedojrzałość polityczna.

Niedojrzałość naszych partyj politycznych uderza w oczy każdego spostrzegacza naszego życia publicznego. Unoszone podmuchami płytkich lub chciwych namiętności, rozrywane na wszystkie strony jaskrawemi lub płaskiemi ambicjami swoich przywódców, niezgodne, swarliwe i rozgadane, nieposiadające ani tradycji życia politycznego, ani głębszej historycznie ufundowanej świadomości interesu państwowego, partje te już to ścigają utopje, już to pędzą życie z dnia na dzień. Nic w tem zresztą dziwnego. Wszystkie bowiem wielkie demokracje nowoczesne, francuska, angielska, niemiecka, włoska i amerykańska kształciły się w szeregu długich pokoleń, zanim osiągnęły władzę, zanim zdołały się zjednoczyć z interesem państwa i narodu. Pochwyciły one dopiero wtedy w ręce ster władzy publicznej, gdy były do tego w mniej więcej potrzebnym stopniu przygotowane, gdy poznały już teorję i praktykę, gdy trzymały w dłoni wątek życia historycznego.

W Polsce ludowej stały się odrazu rzeczy nadzwyczajne, zastosowano najdemokratyczniejsze formuły do surowego lub zdziczałego w długim ucisku rządów zaborczych ludu, trzymanego tak długo zdala od oświaty i praktyki życia publicznego, nawet od samorządu gminnego, nie mówiąc już o wyższych kształtach i warunkach współczesnego bytowania narodowego. Zwłaszcza w zaborze rosyjskim, gdzie oświata była wprost zabronioną, a praca publiczna zakazaną, gdzie tylko wszelkie postacie występku miały poparcie rządu i mnożyły się też do nieskończoności, tak, że Polska stała się muzeum patologicznem z najpotworniejszemi okazami zboczeń psychicznych, obyczajowych i politycznych, w tym zaborze rosyjskim nie było żadnej wstępnej fazy do wielkiej przemiany demokracji, do absolutnego jej panowania, które nastało w listopadzie 1918 r.

Wielkie wyroki historji obdarzyły nas niespodziewanem szczęściem, bo aktem faktycznej niepodległości i wskrzeszeniem zamarłego państwa; przyjęliśmy je z dziękczynieniem dla sprawców tych wielkich wypadków, niezapomnianych imion Wilsona, Clemenceau i areopagu mężów stanu, podpisanych na traktacie Wersalskim; ale jednocześnie musimy zdawać sobie dokładnie sprawę z istotnego stanu rzeczy, ażeby się okazać godnymi fortuny dziejowej, która wstrząsnęła światem i pogrzebała tyle potęg, trzymających żelazną stopę na naszej piersi, usiłujących nas zepchnąć w przepaść i wiekuiste ciemnie grobu.

Partje polityczne, nawet w krajach posiadających wyższy i najwyższy stopień oświaty i kultury naukowej, nie mogą częstokroć sprostać zadaniu, gdy nie posiadają za sobą długiej linji rozwoju historycznego, zwłaszcza gdy nie stały bezpośrednio przy aparacie państwowym, będąc trzymane zdala od najważniejszych decyzyj, które leżały w ręku monarchów i ich ministrów. Takiego przykładu dostarczają nam Niemcy. Skarżą się tam, i zapewne słusznie, że stronnictwa niemieckie, przed któremi za cesarstwa strzeżono zazdrośnie tajemnic polityki i dyplomacji i które mogły, z dużem zresztą powodzeniem i kompetencją pilnować tylko ekonomicznych i technicznych interesów państwa, nie są w stanie obecnie poradzić sobie z wielkiemi zagadnieniami polityki międzynarodowej, nie umieją wyprowadzić na jasny gościniec wozu, na którym spoczywają losy kraju. Niemcy ze swoim wielkim rozwojem umiejętności, filozofji i oświaty, ze swoją potężną produkcją przemysłową nie posiadają jeszcze tego stopnia samowiedzy politycznej, która w najtrudniejszych sytuacjach odnajduje sobie drogę, kierunek odrodzenia i postępu. Tylko centrum katolickie, uformowanie przed pięćdziesięciu laty w epoce Kulturkampfu, posiadające znakomitych parlamentarzystów, jak Windhorst, owładnięte wtenczas nietylko duchem swobody religijnej, ale i tym idealizmem politycznym, który umie stać i trwać przy swoich zasadach, wbrew doraźnym korzyściom, tylko centrum ma w rezerwie dostateczną ilość idei, tradycji i perspektywy historycznej, co je też czyni niezbędnym składnikiem każdego układu stosunków, czy to w parlamencie, czy w rządzie Rzeszy. Inne partje niemieckie nie przeszły jeszcze tej próby ogniowej, katastrofa 1918 r. wniosła zamęt do ich szeregów, szukają swoich dróg i zapewne je odnajdą przy pomocy swego krytycyzmu, wiedzy, rozwagi i pracowitości; ale tymczasem cała Rzesza Niemiecka dotknięta jest wielkiem przesileniem, pochodzącem nie tylko z klęski wojskowej i politycznej, lecz i z niedoświadczenia w kierowaniu historycznemi losami wielkiego państwa.

Cóż dopiero myśleć i mówić o Polsce! Cała też nasza czteroletnia historja wskrzeszonego Państwa, w której tyle było niepowodzeń, niespodzianek i upokorzeń, w której słyszymy wzmagający się ciągle zgiełk kłótni, przekleństw i wzajemnych oskarżeń, pochodzi przedewszystkiem z tego braku świadomości historyczno narodowej, z tego braku prawnopaństwowego i ekonomicznego wykształcenia, z braku miary do odróżniania rzeczy wielkich od rzeczy małych, z ciasnego egoizmu stronniczego i osobistego, ze skłóconych i zacietrzewionych temperamentów, nie znających logicznej i politycznej dyscypliny. Wszystko to, te wszystkie zjawiska przykre, ujemne lub występne, zagrażające wprost bytowi państwa, dadzą się stosunkowo łatwo historycznie wytłomaczyć, łatwo odnaleść ich przyczyny i źródła, łatwo wykazać, że jedne wynikają z ogólnej psychologji narodowej, drugie są spadkiem po rządach zaborczych, przedewszystkiem rosyjskim, inne nareszcie są wynikiem ciemnoty, nieuctwa, zarozumiałości i zdziczałego „partyjnictwa". Ale wytłómaczyć nie znaczy jeszcze usprawiedliwić. Nadzwyczajne zdarzenia wymagają jeśli nie nadzwyczajnych ludzi, to przynajmniej nadzwyczajnych wysiłków, ponieważ historja może się nie okazać tak wspaniałomyślną, ażeby czekała na naszą poprawę, ażeby nam udzieliła dość czasu do wychowania nowego pokolenia, które będzie miało więcej rozwagi i gorliwości, patrjotyzmu i ofiarności, będzie posiadało lepszy miernik do sądzenia zdarzeń i interesów. Unosi nas potok płytkich pojęć, małych egoizmów i niesfornych kłótni, co tworzy razem dość patologiczne widowisko rozkładu i zawziętości, dochodzących już do krwawych sporów. Pocieszamy się, że nowe pokolenie wszystko naprawi. Nie można spychać jednak zadań reformy narodowej do przyszłego pokolenia, bo może zabraknąć czasu. Pamiętać zresztą i o tem należy, że młode pokolenie musi mieć przed oczyma wzory, według których kształcić się będzie, że trzeba mu dostarczać wybitnych a pouczających przykładów, bo dobre przykłady najwięcej znaczą w pedagogji narodowej, że tylko wyjątkowi ludzie potrafią się otrząsnąć z zarazków rozstroju, lekkomyślności i powierzchowności, gdy tymczasem ogół tonie w złej rutynie, nasiąka wszystkiemi przywarami, ciążącemi, jak fatum, nad skołataną całością. Podniesienie poziomu partyj politycznych byłoby też jednem z najważniejszych zadań całej naszej polityki, byłoby koniecznością państwową. Używamy tutaj trybu warunkowego wobec niesłychanej trudności zadania. Trzeba sobie bowiem znów uprzytomnić fakt zasadniczy, że tylko to posiada widoki trwałości i rozwoju, co posiada silne fundamenty pod sobą, co wynika z rozwoju organicznego; wszystko co jest sztuczne, co narodziło się niespodziewanie, bywa skazane albo na zanik, albo na długie i bardzo gorliwe pielęgnowanie celem utrzymania przy życiu, natura zaś nie lubi sztuczności i częstokroć kładzie jej kres. Otóż nasza demokracja ma ustrój sztuczny i przypadkowy.

W zakresie życia narodowo-politycznego prawa natury nie mają oczywiście tak ścisłego zastosowania, jak w zoologji i botanice; przybywa tutaj bowiem z pomocą wielki czynnik i współczynnik w postaci głów, charakterów i woli ludzkiej, to też wychowywanie głów i charakterów jest wielkiem zadaniem państwa, nauki i literatury. Napoleon twierdził, „że tragedja jest szkołą wielkich mężów, że gdyby nie było Corneill'a, Francja nie byłaby posiadała tylu wielkich ludzi i wielkich czynów".

W naszych więc ciężkich historycznie i faktycznie okolicznościach wielka odpowiedzialność spadła na rząd, odpowiada on bowiem nie tylko za politykę państwa wewnętrzną i międzynarodową, ale powinien jeszcze wychowywać naród, wychowywać obywateli, urzędników, polityków i mężów stanu.

Tymczasem nasze partje polityczne nie wykazują bynajmniej, że chcą się uczyć z wielkich przykładów historji i polityki. Czteroletnie dzieje wskrzeszonego Państwa Polskiego nie dostarczyły dowodów na korzyść ograniczonego rozwoju partyj politycznych w naszej Ojczyznie. Nasze partje skłócone i zamącone od samego początku, unoszone poziomemi interesami i płaskiemi ambicjami, są bardzo zazdrosne o swoją władzę, jakby znów nieświadome tej prawdy, że tyranja partyj z ich przesądami i niedojrzałością nie bywa wcale lepszą i mniej dla państwa zgubną od tyranji monarchicznych despotów lub militarnych dyktatorów. Przeciwnie nawet, jeżeli dążenia odśrodkowe wezmą górę nad dążeniami dośrodkowemi, jeżli pijany zgiełk kłócących się koteryj zagłuszy głos rozsądku, doświadczenia i patryjotyzmu, to wtedy oligarchja i ochlokracja jest bez porównania groźniejszą od absolutyzmu; wśród absolutyzmów bowiem mieliśmy absolutyzm oświecony, który może wylegitymować się pierwszorzędnemi zasługami, gdy zaś niesłusznie nazywająca się demokracją ochlokracja prowadzi przyśpieszonym krokiem rzecz publiczną do rozstroju i upadku.

Nie jest też godnym zazdrości los rządu, który musi kierować sterem państwa wśród rozhukanych namiętności, ciasnych głów, przewrotnych interesów partyjnych, pochlebiania ciemnym i uwiedzionym.

St. Wołomirski.

Uposażenie ustępujących Prezydentów.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy).

Warszawa, Sejm, 11—VI.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt dożywotnego uposażenia dla ustępujących prezydentów oraz wdów i sierot po nich.

Marszałek Sejmu przyjął delegację sędziów i prokuratorów, która zwracała się z prośbą o przyśpieszenie rozstrzygnięcia w sprawie wyposażenia. Marszałek przyrzekł poprzeć tę sprawę.

W stronnictwie N. P. R. mają nastąpić reorganizacje,

Z Głównej Komisji N. P. R. zostanie wysłana Komisja do Poznania dla zbadania stosunków panujących w tamtejszem N. P. R.

Posła Olszaka powołano pod sąd partyjny.

Polska a Mała Ententa.

Białogród, 9 czerwca.

(Pat.) Minister spraw zagranicznych Ninczicz w przemówieniu w sprawie polityki zagranicznej rządu, między innemi, poruszył sprawę Małej Ententy i oświadczył, iż jest ona doniosłym czynnikiem pokoju utrwalającym się w charakterze rzecznika pokoju w Europie centralnej. Doniosłość i pożyteczność tej instytucji jest coraz oczywistsza. Polska idzie zgodnie z Małą Ententą, aczkolwiek nie jest bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu stanu, określonego traktatem Trjanońskim. Jednakże Polsce zależy, aby traktaty pokojowe zachowały pełną wartość, oraz aby stosunki Europy środkowej nie zostały zakłócone przez realizację jakichkolwiek awanturniczych planów, dlatego też niepodobna mówić o Małej Ententcie nie wymieniając Polski. Mała Ententa wraz z Polską stworzyły sobie w Europie trwałe stanowisko ku pożytkowi tych narodów, które po ciężkich doświadczeniach wojennych pragną powetować sobie za pomocą pokojowej pracy poniesione dotkliwe ofiary.

Konsekracja.

W niedzielę o g. 10 rozpoczęła się uroczysta konsekracja J. E. ks. biskupa Michalkiewicza. W uroczystości wzięli udział biskupi Matulewicz i Bandurski. Nawy bazyliki wypełniła publiczność, w prezbiterjum zaś zasiedli Delegat Rządu, generałowie Rydz Smigły, Malczewski, Griebsch, Senat Akademicki z rektorem Parczewskim na czele, Prezydent miasta Bańkowski, przedstawiciele instytucyj społecznych i prasy. W czasie nabożeństwa kanclerz kurji odczytał po łacinie z ambony bullę papieską, którą następnie ks. kanonik Lubianiec odczytał zgromadzonym po polsku. Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Michalkiewicz błogosławił wiernych.

* * *

Po południu w salonach domu Oficera Polskiego odbył się raut, na którym przyjmował J. E. ks. biskup Michalkiewicz wszystkich, którzy wyrazili chęć złożenia mu życzeń.

Raut był wyznaczony na godz. pół do szóstej, ale już przed tym terminem sala była szczelnie wypełniona. Jakkolwiek przyszły tylko delegacje, względnie ludzie reprezentujący jakieś instytucje— na sali panował prawdziwy ścisk. Ks. biskup przyjmował wszystkich z ojcowskim uśmiechem prawdziwej dobroci, przytem widać było siwe głowy, które pochylały się do jego dłoni.

O godz. 6-ej ks. biskup Michalkiewicz zajął miejsce na podjum. Obok niego zasiadł J. E. ks. bisk. Matulewicz oraz stali J. E. ks biskup Łoziński i J. E. ks. biskup Bandurski. Poszczególne osoby zaczęły składać życzenia, przytem porządek składania życzeń wywoływał p. mec. Engel.

Długi był korowód osób pragnących złożyć Wielebnemu Pasterzowi życzenia w dniu tak dla Wilna uroczystym. Długi—i świadczył o najgłębszem, najserdeczniejszem przywiązaniu, które żywi dla zacnej osoby ks. Michalkiewicza wdzięczna ludność katolickiego Wilna. Pierwszy przemawiał p. Umiastowski imieniem komitetu uczczenia dnia konsekracji, który wręczył ks. biskupowi pastorał. Następnie głos zabrał p. Bańkowski imieniem Rady Miejskiej m. Wilna. Następnie przemawiał prof. Parczewski, rektor Uniwersytetu Stef Batorego, który wspomniał, że w ciężkich chwilach okupacji niemieckiej wnosił w Radzie Stanu interpelację w sprawie wywiezienia ks. Michalkiewicza z Wilna przez Niemców. Następnie głos zabrał gen. Juljusz Malczewski, dowódca D. O. K. III, głosem donośnym przemawiając od imienia wojska. Imieniem Macierzy Szkolnej przemawiał dr. Węsławski. Ogromna ilość urzędów i delegacyj albo przemawiała, albo ze względu na czas ograniczyła się do złożenia hołdu.

Dostojny Pasterz z widocznem wzruszeniem dziękował wszystkim zebranym, zwracając się przedewszystkiem do J. E. ks. Biskupa Matulewicza. Tych, którzy mu gorącą miłość i przywiązanie okazać chcieli, było jednak tak dużo, że ks. Biskup w mowie swej coraz to nowe wymieniał instytucje i osoby. Przedtem jeszcze po przemówieniu generała Malczewskiego, J. E. ks. Biskup gorąco dziękował wojsku polskiemu, od którego dużo doznał dowodów życzliwości, a i raut odbył się w salach łaskawie przez korpus oficerski użyczonych.

Stroje biorących udział w raucie były bardzo niejednakowe. Zwracała uwagę delegacja dziewczynek boso, która przyniosła kwiaty swemu Pasterzowi.

Sejm i Rząd.

Nowy szef sztabu.

Warszawa, 9 czerwca.

(Pat.) Prezydent Rzeczypospolitej, uwzględniając prośbę marszałka Piłsudskiego, zwolnił go ze stanowiska szefa sztabu i zamianował szefem sztabu generała dywizji Stanisława Hallera.

Posiedzenie izby poselskiej.

Warszawa, 9 czerwca.

(a. w.) Na posiedzeniu sejmowem z dn. 9 b. m. odesłano do komisji po 1-em czytaniu ustawę o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce i ustawę o zniesieniu ograniczeń dla Żydów w byłym zaborze rosyjskim. Następnie załatwiono 3 e czytanie ustawy o podatku gruntowym.

Min. Wennola do min. Seydy.

Warszawa, 9 czerwca.

(Pat.) Minister Spraw Zagranicznych otrzymał od Vennoli, ministra spraw zagranicznych Finlandji, depeszę z wyrazami zapewnienia współpracy i przyjaźni.

Wniosek o wydanie pos. Baranowa.

Warszawa, 9 czerwca.

Na 44 posiedzeniu Sejmu Marszałek zawiadomił, że sąd w Białymstoku skazał posła Baranowa na 6 lat więzienia. Wobec tego marszałek wnosi o wydanie posła Baranowa.

Konferencja w Lozannie.

Lozanna, 9 czerwca

(Pat) Ismet pasza odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami Rumunji i Serbji, podkreślając krytyczną sytuację, w jakiej znalazła się konferencja, prosząc o interwencję u Sojuszników. Delegaci odpowiedzieli, iż ograniczą się do powtórzenia generałowi Pelle życzeń Ismeta paszy.

Z Bolszewji.

Rozstrzelanie por. Zajcewa i Ponomarewa.

Moskwa, 8 czerwca.

(a. w.) W Petersburgu skazano na karę śmierci b. poruczników Zajcewa i Ponomarewa jako członków organizacji sawinkowskiej.

Wielki przemysł aeronautyczny w Bolszewji.

Moskwa, 9 czerwca.

(a. w.) Przybyła tu na samolotach z Berlina wycieczka przedstawicieli prasy niemieckiej i przemysłu aeronautycznego.

Radjo stacja w Gdowie.

Moskwa, 6 czerwca.

(a. w.) W najbliższych dniach funkcjonować zacznie radio stacja w Gdowie, położonym w północnej części Karelji.

Zamach stanu w Bułgarji.

Aresztowanie ministrów.

Sofja, 9 czerwca.

Dokonano tu zamachu stanu. Organizacja oficerów rezerwy przy udziale oddziałów armji czynnej obaliła o 3-j rano rząd, aresztując wszystkich ministrów. Nowy rząd, w skład którego weszli członkowie partji opozycyjnej, z wyjątkiem komunistów, został ukonstytuowany. Garnizony prowincjonalne przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego. Porządek zachowano.

Skład nowego włościańsk. rządu.

Bukareszt, 11 czerwca.

(Pat). Prasa donosi z Sofji, że przewrót dokonał się bezkrwawo. Rewolucjoniści podjęli zarządzenia celem niedopuszczenia do wykroczeń; gdy zostali panami sytuacji, zarządzili umorzenie procesu przeciwko byłym ministrom. Skład gabinetu nowego następujący: premjer oraz minister spraw zagranicznych i wojny Czankow, spraw wewnętrznych Russow, rolnictwo oraz oświata Janati Wołowa, sprawiedliwość Smiłow, finanse Petar Todorow, handel—Czwedko Poboszewski, komunikacja Kazasow, roboty publiczne Janko Stojenczew. Ukazał się dekret królewski rozwiązujący Sobranje.

Spokój w kraju.

Sofja, 11 czerwca.

(Pat.). Położenie w kraju jest bez zarzutu. W Sofji odbyła się ogromna manifestacja. Przedstawiciele dyplomatyczni wyrazili zadowolenie, że przejęcie władzy przez nowy rząd dokonało się bez gwałtów i przyobiecali pomoc moralną.

Na posłuchaniu u Króla.

Sofja, 11 czerwca.

(Pat.). Król przyjął na posłuchaniu wszystkich członków nowego gabinetu.

Listy z podróży.

II.

Przy obecnych zmianach granic, walutach, których wartość zmienia się co dzień, formach rządów i nowych narodach nawet, człek jest zupełnie zdezorjentowany i karta geograficzna staje się jaką łamigłówką. W dodatku, ponieważ nawet z Warszawy jeździ znacznie mniej osób za granicę, więc ludziska lubują się w opowiadaniu sobie fantastycznych przygód doznanych przy rewizjach, oglądaniu paszportów, napadach na wagony etc. Jedzie się więc z sensacjami, przynajmniej w wyobraźni. Najdogodniejszy i najtańszy pociąg do Gdańska osobowy o 6 g. Kosztuje 34 tys. III, a 69 II kl.; jest dość pusty, gdyż idzie powoli, 12 godzin.

Opowiadano mi cudeńka o rewizji w Tczewie, rozbieraniu dam i panów. Stajemy tam nad ranem: stoimy długo... nic... przychodzi urzędnik: „Czy pan do rewizji?" „E, nie, ja nie mogę, to rewidentka przyjdzie do pani". Masz tobie, pewnie jakie babsko zedrze ze mnie kiecki, a tu tak zimno! Chcąc dobrze usposobić smoka rzucam się, by otworzyć zawczasu walizkę... *naturalnie* zamek się zatrzaskuje beznadziejnie! Gdy się z nim mocuję, miły głosik odzywa się za mną i urocze dziewczątko w malinowym switerku pyta mię, ile mam waluty, potem przepraszając maca mię po żebrach i kolanach. I koniec! Nowy typ rewizji!

W Gdańsku komisarjat polski, mieszczący się w pięknym gmachu po jakiejś niemieckiej żegludze, udziela mi uprzejmie wszelkich informacyj i wskazuje H. Continental przy dworcu, zamieszkiwany przez Polaków, służba polska. Ogólne wrażenie z Gdańska to silna patyna hanzeatyckich czasów i obecna pracowitość mieszkańców. Wszyscy śpieszą i wyglądają na wyrobników, nie widać eleganckich strojów, chyba cudzoziemcy; tubylcy w niewiadomych mi okazjach wdziewają stare cylindry i surduty od rana i tak wyglądają jak grabarze. Opisy szczegółowe gmachów, ich historję i styl każdego znajdą podróżnicy w przewodnikach; trzeba przyznać, że Gdańsk pod każdym względem przedstawia dziś objekt nader zajmujący do obserwowania. Najprzód strona polityczna: pomysł zrobienia z Gdańska tego, czem jest dzisiaj, jest fatalny. Ni to wolne miasto, ni to republika, ni to we władzy polskiej, Ligi Narodów czy Niemców? Trzy autorytety w nieustannej kolizji. Samemu p. Mac Donnelowi, przedstawicielowi Ligi, musiało zbrzydnąć. Miasto rządzi się swym Sejmem, w którym na 120 posłów jest 7 Polaków, Senat — Niemcy, Rada Portu po połowie, a Szwajcar na czele. Mimo, iż Gdańsk jako miasto port zyskało ogromnie na swej nowej sytuacji międzynarodowej, mimo iż firm handlowych przybyło w ostatnim roku 2000, mimo iż niema bezrobotnych, a normy płaci się o 50 proc. wyższe niż w całych Niemczech, skąd towary via Gdańsk idą do Polski i Państw Nadbałtyckich, niemczury tutejsze, robiąc kolosalne interesy, leją łzy krokodyle za odciętym vaterlandem. Z Prus zresztą płyną tu ciągłe nakazy hakatystyczne. Mimo to, życie polskie rozwija się tu z tą zdumiewającą żywotnością, jaka jest cechą naszą. Są polskie szkoły (ochrona i szkoła), Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, Śpiewacze, Teatrów amatorskich. Dwa pisma „Gazeta" i „Dziennik Gdański" obsługują miasto i okolice. Firm polskich przybyło sporo, a Banków, co trzy kroki! Na wydziałach technicznych morskiej inżynierji sporo Polaków, placówka to ważna dla nas!

Wydaje mi się, że kluczem do ułożenia stosunków będzie dobrobyt miasta portu, Niemcy są narodem zbyt praktycznym, by się długo dąsali na uśmiech fortuny. Zresztą Rząd polski na szykany odpowiada zakazem jazdy do Zoppot, lub cofnięciem zamówień w stoczniach, a to robi wrażenie.

— — — — — — — — — —

Miło jest wałęsać się w nieznanem, a nie obcem mieście, bez przeszkód oddając się wrażeniom i wspominkom historycznym. Ciągle, czy to w ślicznym Artushofie („birże" nosi to poetyczne miano), czy w Ratuszu o przepięknych schodach i kominkach rzeźbionych w zczerniałym lśniącem drzewie, pachnącem, sandałem, najbardziej zaś w porcie snują się w wyobraźni kontuszowe postaci z albumów Chodowieckiego, przybyłych tu ze złotą sandomierką szlachciców, lub smętnych fiisów z wiciną.

Jakże musieli hulaszczo oblewać dobrą sprzedaż płodów czarnoziemnych swych pól, z takich oto cudnych, cyzelowanych i rzeźbionych w srebrze puharach mistrza Natana Schlenbiga z XVII w., spijając małmazje rozmaite po różnych Rathaus Keller, pełnych wrzawy i oparów tłustych potraw.

Całe to dawne życie, dawny Gdańsk polski oglądać można w muzeum, kędy na starych obrazach widnieją nad bramami miasta orły białe, a podgolone wąsale harcują konno i panoszą się w karocach. Wkoło ścian stoją przepyszne bufety i szafy gdańskie, statecznie obszerne i rzeźbione w fantastyczne bóstwa morskie i lądowe, piece, wesołe piece, fajansowemi kafelkami opowiadające setki komicznych anegdot z codziennego życia, świecą niestartym blaskiem szkliwa, a czary, puhary i misy zdają się jeszcze nieostygłe po ucztach, wszystko to widzi się dziś samotne w pustych salach. Prócz wybornego Chodowieckiego, dwóch gdańszczan zasługuje na uwagę: F. Meierheim koniec XVIII w. i Stryjowski (Żydy i Flisy); obaj odtwarzają życie Gdańska, a portret Chodowieckiego przez Meierheima jest doskonały, na twarzy bowiem genialnego ilustratora odbija się ten wesoły, satyryczny uśmiech *bon vivant* który czuć w jego całem dziele. A z ram spoglądają dawni tych sprzętów właściciele, opasłe i bogate Burgermejstery i ich damy. Najpiękniejszym widokiem gdańskim jest klasztor w podmiejskiej okolicy Oliwa. Cystersi osiedli tam w XII w., a w XVIII opat Jacek Rybiński ostatecznie upiększył, budując gmachy i tworząc ogrody w stylu Le Notre. Jest tam cudny park z lipami 12 m. wysokiemi, drzewa olbrzymie, krzewy nad drzemiącemi wśród bzów stawkami, zagajniki, gąszcze rododendronów w barwach pomarańczowych, różowych, liljowych, magnolje, jakieś pąsowe i różowe kwiatki, bzy... zapach odurzający, a gra barw przenika roskoszą harmonji zupełnej. Widok na opactwo, białawe gmachy z rudemi dachami wśród tej zieleni i kwiatów, jest jak obraz skomponowany przez doskonale mądrego artystę. Kościół i refektarz ogromne, w surowym gotyku, jak ogół tu kościołów, będących typem krzyżacko-bałtyckiego stylu z holenderskim renesansem. Wogóle kościoły ogromne: w Marien kirche błąka się człek jak w lesie pośród kaplic i pomników (jakich? patrz przewodnik).

Prócz Oliwy, zwiedzić należy małą *Gdynię*, nasz kawałeczek polskiego morza, które na ten dzień robi się szafirowe jak kwiatek i wesoło kołebie się między wzgórkami pokrytemi laskiem i sosnami przypominającemi nasz Belmont. Buduje się tam port i długi pomost wrzyna w fale Bałtyku —znak naszego posiadania. Wille rosną jak grzyby po deszczu... złota, które tu na kaszubów spływa. Jest Bank, naturalnie nie dwa, kaplica, poczta i kawiarnie.

Bardzo jeszcze skromniutko i nie dziw, że tonące w ogrodach, zbytkowne wille Zoppot więcej pociągają. Ale jeśli Polacy zechcą, będzie coś z tego. Warunki są po temu, a ludność przychylna, bo zarabia. Wogóle nie ma się wrażenia niechęci. Niemcy są uprzejmi wszędzie i dają informacje nawet stwierdziwszy, że mają z Polką do czynienia. 6-go żegnając Gdańsk siadam na francuski Kentucky, który mię ma zawieść do Dunkierki. Obiecują mi widoki i urocze wrażenia. Statek wiezie 1750 emigrantów, dobrze ulokowanych i doskonale karmionych, przeważnie górników. Resztę spostrzeżeń z Francji. Za godzinę odjeżdżamy. Francuzi manifestują na każdym kroku aljanckie uprzejmości, w rozmowie zaraz się dowiaduję, że to oni wyzwolili Polskę, niech im będzie na zdrowie!

Atmosfera na statku sympatyczna i uprzejmość ta francuska, rozlewna i gadatliwa, podnosi jeszcze miłe wrażenie komfortu.

Hel. Rom.

Teatr Polski.

Występy gościnne M. Frenkla.

„Dzieje salonu“ sztuka w 3 aktach Wroczyńskiego.

P. Rychłowski rozpieszcza publiczność wileńską, która przyzwyczajona, iż kiedykolwiek większy talent wśród niej się urodzi, lub powstanie, natychmiast go Warszawa porywa, unosi na swoje deski sceniczne i trzyma mocno, zrzadka tylko puszczając na gościnne występy do miast, które z góry nazywa prowincją. Pod skrzydłami Młodziejowskiej wylęgli sie tacy artyści, jak Osterwa, Wiślański etc., ulecieli i już ich nie widać. Osierocone Wilno. I oto dzięki p. Rychłowskiemu mamy ten posmak wielkiego artyzmu w teatrach wileńskich, którego nam dotychczas tak brakowało.

Frenkiel występuje już w drugiej sztuce, zawsze doskonały, zawsze roskoszny w swych bez apelacyjnie ujętych postaciach. Mimowoli przychodzi na myśl, jakby te „Dzieje salonu“ p. Wroczyńskiego wyglądały bez tego aktora. Sztuka, co do której dużo można mieć zastrzeżeń, staje się naprawdę bliską, rozumną, zabawno-gorzką dzięki Frenklowi.

Tak, jak zmieniają się w ostatnich latach przewrotów wojennych ludzkie charaktery i upodobania, pokazuje nam Frenkiel, w mikroskopijnie zmniejszonym przeciągu czasu, — 3 aktów. Z woźnego, niegdyś uległego, powstał cham, paskarz, potentat, który pluje i depce brudnemi butami to wszystko, co niegdyś było święte i ukochane, niewzruszone dla setek tysięcy subtelnie myślących istot ludzkich.

To, co było z Frenkla w tej sztuce. Reszta zespołu stała jak zawsze na wysokości zadania, czy to p. Wyrwicz w roli przekabotynizowanego studenta, czy p. Kijowski w pełni swego tragiko-liryzmu, czy to p. Kurnakowicz spadający w ostatnim akcie z rozegranej wesołą melodją sceny operetki na akt ostatni i dobywający misternie szczególiki natury ludzkiej z małego epizodu, czy wreszcie panie z pierwszorzędnym talentem p. Grabowskiej na czele, pp. Bortnowska, Rychłowska, Łodzińska i t. d.

I duża, b. duża, doza wdzięczności należy się tak za grę, jak reżyserję p. Leśniewskiemu.

Z. O.

Pojednawczy nastrój Sowietów.

Moskwa, 9 czerwca.

(a. w.) Kamieniew oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że rząd sowiecki wszedł w stosunku do Anglji na drogę ustępstw. W 2-ej nocie, która ma zostać wkrótce opublikowana, rząd sowiecki wyraża gotowość wypłacenia odszkodowania dla obywateli angielskich i zadośćuczynienia apetytom rybnym Anglji.

Należy jednak nie zwlekać z rozpoczęciem konfer. rosyjsko-angielskiej dla rozstrząśnięcia spraw spornych. Polityka Sowietów odniosła ostatnio pewne sukcesy. Za takie uważa Kamieniew zmianę opinji publicznej w Anglji w stosunku do Rosji i zwiększoną tendencję do zbliżenia się z Sowietami ze strony Japonji i Włoch.

Były premjer Ponikowski rektorem.

Warszawa, 9 czerwca.

(a. W.) Rektorem Politechniki Warszawskiej na rok 23-24 został obrany profesor Antoni Ponikowski, były Prezes Rady Ministrów, który piastuje katedrę miernictwa na wydziale inżynieryjnym.

Wiec byłych legjonistów.

Warszawa, 11 czerwca.

(a. w.) W niedzielę odbył się wiec zwołany przez b. legjonistów w sprawie ustąpienia Marszałka Piłsudskiego. Przemawiali posłowie stronnictw lewicowych i kilku znanych działaczy politycznych lewicy. Uchwalono rezolucję zwracającą się przeciwko układowi politycznemu jaki zawarły między sobą stronnictwa stanowiące obecnie większość. Rezolucja kończy się wezwaniem do wytężonej pracy w celu stworzenia warunków umożliwiających Marszałkowi Piłsudskiemu powrót do pracy.

Z wystawy nowej sztuki.

Wystawa „Nowej Sztuki“ w Wilnie budzi ożywioną wymianę zdań wśród miłośników sztuki. Poniżej zamieszczamy jeden z głosów krytycznych w charakterze materjału dyskusyjnego.

Właściwie to, co oglądaliśmy —nie jest jeszcze sztuką nową. Jest to tylko początek: stawianie pierwszych podstaw. Organizatorowie wystawy streszczają cel swój, jako „bezpośrednie działanie form plastycznych“, „zorganizowany w jedną całość twór sztuki*).

Jedynie tylko ciężkim czasom wojennym i powojennym, które spowodowały upadek myśli i kultury artystycznej zawdzięczamy obojętność publiczności i brak chociaż by chęci do zrozumienia.

Każdy, kto widział obrazy klasyczne (np. wysokiego odrodzenia lub początku baroku) lub dzieło sztuki nacechowane wysoką kulturą artystyczną wogóle—wie, iż „bezpośrednie działanie form plastycznych“ istniało zawsze obok odtwarzania przedmiotów i że ono to właśnie przypadkowy przedmiot natury przekształcało w dzieło sztuki. Przeto jest konsekwencją wcale zrozumiałą:—spotęgować to, co już istniało w dawnem malarstwie, jako pierwiastek przeważnie podświadomy i odrzucić częściowo lub zupełnie odtwarzanie przedmiotów, które to uczęstnicy wystawy uważają za zbyteczne wobec udoskonalenia fotografji barwnej. „...odtwarzanie form świata istniejących jest odtwarzaniem, nie zaś twórczością— nie jest przeto sztuką“.

Sądzimy jednak, że nawiązując tradycję łączącą „nową sztukę“ z okresem klasycznym, nie wymieniono wielu z tych olbrzymów, którzy w większym stopniu są „ojcami“ nowej sztuki. A więc: dynamiczny Tintoretto, falujący, jak płomień El Greco, masywny, wpół kubistyczny Surbaran, nareszcie.

Co się tyczy drugiego dążenia („zorganizowany w jedną całość twór sztuki“, zwalczanie pierwiastku literackiego w sztuce plastycznej)—nie jest to dążenie tak nowe, gdyż zdecydowane wysuwanie kwestji formy charakteryzuje każdy okres klasycyzmu.

Na wystawie, więc, mamy usiłowanie stworzenia klasycyzmu, który się przeciwstawia okresom poprzednim sztuki, jako *klasycyzm sztuki abstrakcyjnej*, działającej przez układ form i całą swą wartość uznającej w wynalezieniu systemu doboru i układu form. Możliwość takich zapatrywań rozumiemy lepiej—wyodrębniając w obrazach, rzeźbach i architekturze Michała—Anioła to, co jest wspólnego dla nich wszystkich—jedyny wspólny system układu i ujęcia poszczególnych form.

Co do wystawy — musimy stwierdzić, że nowa sztuka taka, jak ją proklamowano—jest jeszcze przeważnie w stanie potencjalnym —widzimy mało prac, zgodnych z zapatrywaniami uczęstników— większość zaś cechuje pewna przejściowość, kompromis, powtarzanie kierunków i haseł, już oddawna istniejących (kubizm*), cezannizm**), puryzm***), futuryzm****).

Są to: Jarmark—p. Kryńskiego (Nr 21) rzeźba futurystyczna; portret artysty (Nr 16)—kubizm i krajobraz cezannistyczny (Nr 11) p. Kajruksztisa; kompozycje (Nr Nr 23 i 24) p. Puciatyckiej; konstrukcje przestrzenne p. Szczuki i p. Żarnowerówny (Nr Nr 30, 31, 47); martwa natura—puryzm—p. Starzewskiego (Nr 33); prace kubistyczne (Nr Nr 35, 36, 37, 38) p. Strzemińskiego—oto są lepsze prace uczęstników, lecz wszystko to—tylko tworczość równoległa ze stworzonem już i, jako przedmiotowe, nie zawiera częstokroć owego wykrysztalizowanego „bezpośredniego oddziaływania“.

Cóż tedy pozostaje?

Tylko (Nr Nr 1, 2, 3) obrazy suprematyczne p. Kajruksztisa; grafika p. Szczuki (Nr Nr 29 i 32); „obrazy syntetyczne“ p. Strzemińskiego (Nr Nr 42 i 43) i projekt architektoniczny (Nr 44) tegoż artysty, próby wyprowadzenia stylu budownictwa na podstawie malarstwa najnowszego—niestety nie dość uprzystępniona dla publiczności, gdyż wykonana tylko jako forma ogólna bez niezbędnych szczegółów technicznych (konstrukcja budowy, okna, drzwi i t. p.).

Zasadniczą cechą istotnie nowego, znajdującego się na wystawie—jest zasada płaskości w malarstwie. Obserwując przebieg malarstwa z ostatnich lat, spostrzeżemy stopniowe wysuwanie tej zasady bądź to w pracach Hiszpana Picassa, bądź to Francuza Metzingera lub Holendra Wan-Desburga, lub nareszcie Polaka, twórcy suprematyzmu—Kazimierza Malewicza. Płaskość w malarstwie, bryła w rzeźbie lub architekturze; geometryzm, ekonomja, organizacja—wszędzie. „Płaskość, wynikająca z płaskości płótna na blejtramie“.

Wystawa Nowej Sztuki, raczej przyszły jej plon, bo to, co widzimy—jest tylko początek—to, coprawda, tylko jedna z możliwych, lecz jednak konsekwencja bezpośrednio wyrastająca z potężnego drzewa w ciągłych przekształceniach od prakultury greckiej aż do dnia, dzisiejszego, istniejącej, żywej i żywotnej (bo nie skostniała, lecz rośnie) kultury europejskiej.

Sztuka zaś rosyjska, którą ze względów demagogicznych pewni działacze polityczni pragną podnieść do poziomu uniwersalnej i jedynej w świecie nowej sztuki— jest tylko nieumiejętnem spaczeniem i zbagatelizowaniem stworzonego przez Francuzów i Malewicza.

ole.

*) Przedmowa i artykuły uczęstników w katalogu wystawy.

*) Początek kubizmu—Paryż 1909 (Picasso, Braque, Leger, Gleize, Metzinger).

**) Cezanne (1837—1906) największy malarz w. XIX; impresjonista; kubiści uważają go za swego poprzednika.

***) Puryzm — kierunek po-kubistyczny. Twórcy jego — Ozenfant i Jeauneret (1918).

****) Początek futuryzmu—1909 (Severini, Boccoioni, Carra i in.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

We Wtorek Jana W. Onufrego Pust.
W Środę: Św Antoniego Padewskiego.
Wschód słońca o godz. 3 m. 25.
Zachód „ o godz. 8 m. 33.

WILEŃSKA.

— **Fałszywa data.** Niedzielny Nr „Słowa“ został niewłaściwie oznaczony datą: „Sobota 9 czerwca“. znajdują się więc w sprzedaży dwa N-ra z 9 go czerwca: jeden naprawdę sobotni Nr 124, oraz niedzielny Nr. 125. „Słowo“ z niedzieli składało się z 6-u kolumn druku, w tem dwie Dodatku Literackiego.

— **Z Uniwersytetu.** Dalszy ciąg wykładu profesora uniwersytetu w Strasburgu, Laferière'a, na temat: „Sądownictwo administracyjne francuskie a Rada Stanu“ odbędzie się we wtorek d. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w Auli Kolumnowej.

— **Krajoznawcza wycieczka Nauczycielstwa.** Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szk. P. podaje do wiadomości, ze wycieczka według marszruty: Warszawa, Kraków, Zakopane, Górny Śląsk (Bielsk, Katowice)—wyruszy z Wilna d. 5 lipca b. r. o g. 23 i potrwa około 2 tygodni. Koszta podróży bez utrzymania i opłaty noclegów wyniosą 130,000 dla osób majacych zniżkę kolejową i 230,000 dla tych, co płacą za cały bilet. Noclegi i wikt będą ułatwione. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretarjat „Stow.“ (ul. Św. Anny 7—4) codzień od g. 5 do 7 w. Przy zapisie trzeba złożyć wymienioną wyżej sumę kosztów podróży. Zgłoszenia po 18 czerwca będą uwzględnione tylko w tym wypadku, jeśli ktoś z już zapisanych nie będzie mógł wziąć udziału w wycieczce.

— **Wystawa Nowej Sztuki** (ul. Mickiewicza 7) potrwa jeszcze kilka dni, potem większość prac będzie przewiezioną na ogólną wystawę nowej sztuki w Krakowie (lato—jesień r. b.) i w Warszawie (jesień).

— **Podziękowanie.** Dyrekcja II Gimnazjum żeńskiego państwowego w Wilnie składa niniejszem podziękowanie p. Wiktorji Kwiatkowskiej za przyczynienie się do uświetnienia „Zabawy kwiatowej“ w dniu 3 czerwca r. b. przez bezinteresowną naukę uczenic tańców plastycznych, oraz p. Marji Zapaśnikównie — za akompanjament.

Z CAŁEJ POLSKI.

Napad na posła Strońskiego. Wczoraj, w czasie przerwy obiadowej poseł Stanisław Stroński opuszczał gmach Sejmu. Na ulicy Wiejskiej podszedł do posła Strońskiego major Jerzy Radomski z 5 p. p. i dwukrotnie go znieważył czynnie.

Major Radomski pozostawił swoją kartę wizytową i natychmiast udał się do komendy miasta, gdzie zameldował o zaszłym fakcie.

Przyjazd misji rolniczej francuskiej W niedzielę przybyła do Warszawy misja rolnicza francuska, w składzie 14 osób, pod przewodnictwem senatora Noulensa. Na dworcu bogato przybranym, powitali gości przedstawiciele Rządu i polskich organizacyj rolniczych. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się przyjęcia na cześć rolników francuskich. W przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli rolnictwa francuskiego ujawniła się zupełna zgodność poglądów ich z poglądami rolników polskich, co umożliwia zgodną współpracę obu krajów.

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj poraz ostatni „Wesoła wdówka“ z p. Wiktorją Kawecką, olśniewającą niepospolitym talentem i rzadko widzianemi brylantami. Partnerem jej jest p. K. Krugłowski. Taniec w wykonaniu p. Makarowej i p. Luzińskiego jak zwykle cieszy się wielkim powodzeniem.

Jutro premjera operetki Sobolewskiego „Kapłanka ognia“ również z udziałem p. W. Kaweckiej. Reżyseruje M. Dowmunt. Przy pulpicie kapelmistrzowskim ujrzymy dyrygenta teatrów Warszawskich p. M. Kochanowskiego.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj w dalszym ciągu R. Wroczyńskiego „Dzieje salonu“ z Mieczysławem Frenklem w roli Michała Wyciora. Sylwetka spanoszonego paskarza gienjalnie cieniowana przez wielkiego artystę jest jak żywa swą aktual-

Z mych przeżyć politycznych i walk.

Rozpocząłem wydawnictwo „Votum Separatum“ w Petersburgu, gdy najważniejszym objawem politycznym był neoslawizm, t. j. panslawizm z nową etykietą.

Nie wiem, kto z Rosjan był inicjatorem akcji neo-słowiańskiej z 1908 r. Na zewnątrz inicjatywa wyszła z „Klubu działaczy społecznych w Petersburgu“. Przewodniczący tego klubu, prezes magistratu Petersburga, Krassowskij, wybitny członek partji październikowców, zwanej partją ostatniego rozporządzenia rządowego, pozostawał w bliskich stosunkach z ministrem Stołypinem i działał tu w ścisłem z nim porozumieniu.

Krassowskij pozostawał w stałych stosunkach z docentem petersburskiego uniwersytetu, posłem Lubomirem Dymszą, oddawna w Petersburgu zamieszkałym, L. Dymsza żonaty z p. Kierbedziówną, z córką znanego budowniczego dróg żelaznych, prowadził dom otwarty w Petersburgu. Na jego śniadaniach zbierali się wyżsi urzędnicy, posłowie Dumy i członkowie Rady Państwa. Dzięki stosunkom został Dymsza docentem, dzięki stosunkom był pewien czas wice prezydentem Petersburga, dzięki stosunkom został posłem. Przez protekcję i stosunki pragnął p. Dymsza uzyskać narodowe koncesje. Dał się więc łatwo użyć jako narzędzie Krassowskiemu. Był pośrednikiem między Kołem Polskiem a działaczami rosyjskimi, aranżerami dni słowiańskich 1908 r.

Nie przeczuwał biedny Dymsza, że po kilku latach stanie na gruncie antyrosyjskim, niesłowiańskim. Że po proklamowaniu państwa polskiego przez mocarstwa centralne zajmie stanowisko niepodległościowe, mając przeciwko sobie tych wszystkich, którzy zarazili się baccylusami panslawistycznemi, antyniemieckiemi i przywykli uważać za ideał swój autonomję Polski w państwie Rosyjskiem, mając więc przeciwko sobie ideowe produkty akcji, w której brał czynny udział.

Po zmniejszeniu do jednej trzeciej przedstawicielstwa polskiego w Dumie, Dmowski oświadczył tym, którzy zapytywali go, co będzie robił w trzeciej Dumie, że się będzie odgrywał. Akces do neo-slawizmu był owem graniem na kapitał historyczno-moralny narodu. Wygrana wyrażała się w drobnych koncesjach, gra wogóle była przegrywaniem niepodległości. Czego chciał rząd rosyjski, udzielając swego poparcia lub nawet aranżując akcję neoslawizmu?

O wojnie z Austro-Węgrami i Niemcami nie myślał Stołypin, pragnął, przeciwnie, szeregu lat pokoju. Lecz pokój ten miał być wyzyskany na preparowanie Austro-Węgier dla Rosji przez wzmacnianie moskalofilstwa ruskiego w Galicji Wschodniej, przez oderwania Austro-Węgier od przymierza z Niemcami, przez wzmacnianie wpływów rosyjskich wśród słowian południowych. O zamiarach Austro-Węgier anektowania Bosnji prawdopodobnie wiedział rząd rosyjski, posiadając znakomicie zorganizowaną służbę wywiadowczą, próbował więc ruchem panslawistycznym pod firmą neosłowiańską zaszachować Austro-Węgry, osłabić je międzynarodowo i wewnętrznie.

Zlikwidowanie systemu rusyfikacyjnego nie było w zamiarach Rosji, jako stanowcze sprzeniewierzenie się tradycjom państwowym Rosji i zagrożenie żywotnym interesom biurokracji rosyjskiej. Usiłowano więc tylko, co zaznaczyliśmy w kwietniowym zeszycie Votum Seperatum, zdyskontować na korzyść idei słowiańskiej pruską ustawę wywłaszczeniową i wogóle politykę antypolską rządu pruskiego.

„Prusy was gubią—mówią nam te organy—macie zginąć, zdajcie się na łaskę i niełaskę naszą, bądźcie strumykiem, wpadającym do morza rosyjskiego, aby ono nie wyschło“. Lecz mogłyby usłyszeć pytanie: cóż nam to morze dało, abyśmy mieli dbać o jego pełnię? Czy jeżeli narodowi jakiemuś zginąć przeznaczono, nie lepiej mu zlać się z rasą, która dała tyle cywilzacji, zamiast z tą, o której pisał Strachow, że „jedynym faktem, na którym opiera swą świetną przyszłość, jest jej tysiącletnia bezpłodność cywilizacyjna“. Zresztą w obecnych warunkach naród polski nie jest skazany w Galicji na zatracenie, realizacja zaś panslawizmu zakwestjonowałaby tam jego przyszłość, jak przyszłość narodu polskiego jest zakwestjonowana w zaborze rosyjskim. (Votum Separatum Nr. 1, str. 30).

Przybycie do Petersburga gości słowiańskich. Kramarza, Hlebowickiego i Hribaza, Czecha, moskalofilskiego rusina z Galicji Wschodniej i Serba wywołały w Petersburgu dni słowiańskie następnie bankiet słowiański w Warszawie, w końcu słowiański kongres w Pradze.

Wł. Studnicki.

nością. Znakomity gość kończy już swe gościnne występy, udając się do Krakowa. Ostatnią sztuką będzie „Gorąca krew", komedja Fijałkowskiego. We czwartek raz jeden ukaże się komedja Bałuckiego „Grube ryby" z Mieczysławem Frenklem.

— **Teatr Wielki.** Dziś wtorek, generalna próba.

We środę, dn. 13 b. m., zespół operowy występuje z koncertem, na który złożą się najcelniejsze utwory repertuaru operowego. Między innymi, wykonane zostaną; Kwartet z „Rigoletto", sekstet ze „Sprzedanej Narzeczonej". Duet z „Eugenjusza Oniegina", oraz duety z „Damy Pikowej" i „Verbum Nobile". Prócz tego wykonane zostaną przez najlepsze siły operowe arje z oper: „Carmen", „Sadko", „Tauhäuser", „Napój miłosny, „Don Juan" i t. d. W koncercie wezmą udział pp.; Hendrychówna, Krużanka, Pastówna, Sutocka, Ludwig, Dervies, Folański, Kopciuszewski, Witas.

— **Koncerty Symfoniczne w ogrodzie Bernardyńskim:** Niewykonany z powodu całodziennego deszczu w przeszły wtorek koncert, poświęcony utworom Griega, odbędzie się dzisiaj wieczorem pod batutą kapelmistrza Filh. Warszawskiej Józefa Ozimińskiego.

Między innymi utworami Griega będą wykonane obie suity „Peer Gynt".

Jutro i we czwartek koncerty pod dyrekcją J. Ozimińskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Trup dziecka.** Dn 10 bm. w ustępie domu Nr. 29 przy ul. Wileńskiej znaleziono trupa noworodka płci męskiej.

— **Podrzutki.** Dn. 9 bm. na klatce schodowej domu Nr. 65 przy ul. Wielkiej znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku koło dwuch tygodni.

— Dn. 10 bm. w dziedzińcu domu Nr. 10 przy ul. Stalowej znaleziono dziecko płci męskiej w wieku koło 3 ch tygodni.

— **Nożownictwo.** Dn. 10 bm. podczas pijatyki został uderzony nożem w piersi 23 letni Konstanty Andrzejewski (Tyzenhauzowska 2). Poszkodowanego pogotowie odwiozło do szpitala św. Jakóba.

— **Pobicie.** Dn. 10 bm. będąc wstanie nietrzeźwym otrzymał ciętą ranę w głowę 36-letni Karol Racewicz (Majowa 4). Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Ujęcie oszusta.** Policja 1-go kom. zatrzymała Lejbę Ciemińskiego, który usiłował sprzedać H. Polickiemu (Mała Stefańska 15) 3.500 fałszywych dolarów.

— **Kradzieże.** Janowi Piotrowskiemu (św. Jerski zauł. 3) skradziono na Wileńskiej ul. samochód wartości 50 mil. marek.

— Kongiresowi (Bazyljańska 6) skradziono ubrania i gotówkę na sumę 43 mil. mk.

— **Kradzieże na kolei.** Adamowi Karmińskiemu (Lida) na dworcu kolejowym m. Wilnie wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek z dewizką wartości 5 mil. mk.

— Bronisławowi Obuchowiczowi (Lida) w wagonie wyciągnięto z kieszeni 700 t. mk.

TEATR POLSKI sala „Lutnia"
Dziś
„Dzieje salonu", Kroczyńskiego.
występ **Mieczysława Frenkla.**

TEATR LETNI ogród po-Bernardyński
Dziś ostatni raz w sezonie
„Wesoła wdówka" z **Wiktorją Kawecką** w roli tytułowej.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

TELEGRAMY.

Uczczenie Marcinkowskiego.

Poznań, 11 czerwca.

(Pat.). 10 b. m. odbyła się w Poznaniu uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Karola Marcinkowskiego do grobu zasłużonych Wielkopolan w kościele św. Wojciecha. Przemawiali: p. Ratajski, Mycielski imieniem Towarzystwa Pomocy Naukowej i inni. Obecni byli adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej Pusłowski, wojewoda Bniński, gen. Osiński, przedstawiciele miejscowych wład cywilnych i wojskowych. Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja ku czci Marcinkowskiego.

Zgon znakomitego pisarza.

Paryż, 11 czerwca.

(Pat.). Pierre Loti zmarł w Hendye.

Memorjał w sprawie Gdańska.

Gdańsk, 9 czerwca.

(Pat.). Wczoraj odbył się w salach recepcyjnych p. Plucińskiego obiad, wydany na cześć Drummonda. W czasie przyjęcia Drummond omawiał z prezesem Koła Polskiego w Sejmie Gdańskim p. Paneckim stosunek mniejszości polskiej do Senatu. Panecki wyjaśnił, iż początkowo Polacy gdańscy zajęli pozycję wyczekującą, gdy się jednak przekonali, że Senat, wbrew konstytucji, pomija najelementarniejsze potrzeby ludności polskiej, przeszli do opozycji. Na życzenie Drummonda p. Panecki obiecał przedstawić szczegółowo powyższe stosunki w osobnym memorjale, który prześle Drummondowi do Genewy.

Mussolini o stosunku Włoch do Polski.

Rzym, 9 czerwca.

(Pat.). Wczoraj w Senacie Mussolini wygłosił wielką mowę w związku z nowym memorjałem niemieckim w sprawie odszkodowań. W końcowej części expose przedstawiał stosunki Włoch do poszczególnych państw. Mówiąc o stosunku Włoch do Polski, powiedział między innemi co następuje: Co się tyczy Polski, inicjatywa Włoch w sprawie ostatecznego uregulowania granic Polski jeszcze bardziej zacieśniła serdeczne węzły przyjaźni, łączące od wieków oba te kraje. Współpraca ich daje coraz poważniejsze wyniki, również w dziedzinie ekonomicznej.

Obejdzie się i bez nich

Berlin, 8 czerwca.

(Pat). „Rosta" donosi, iż komisarjat do spraw zagranicznych zakomunikował międzynarodowemu związkowi kolejowemu, że nie wyśle do Berna delegatów na konferencję związkową z tego powodu, że rząd szwajcarski nie jest w możności zagwarantować bezpieczeństwa delegatom rosyjskim, jak to wykazuje zamordowanie Worowskiego.

Giełda.

Wilno, 11 czerwca.

	Żądano.	Poszukiwano.	Tranzakcje.
Dol. St. Zj.	73500	72840	73000
Czeki i wpłaty:			
New-Jork	72750	72090	72250
Złoto:			
Ruble			415000
Listy zastaw.			
Wil. B Ziem.	280000	260000	270000
Akcje			
Wil. Pryw.			
Banku Handl.	41500	41000	41000

Redaktor:
Stanisław Mackiewicz

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!
Hurtownia K. O. K.
Ostrobramska 19
poleca kooperatywom i p. p. sklepikarzom w hurcie: cukier, herbatę, kawę, mąkę pszenną i żytnią pytlowaną, mąkę razową, mydło, margarynę, mydlik, pastę, esencję octową, cykorję, ryż, sól szarą i białą, śledzie i słoninę.

Zygmunt Nagrodzki
w Wilnie, ul. Zawalna, Nr. 11-a
POLECA: Centryfugi do mleka **„Diabolo"**, **„Alfa-Laval"** i inne; naczynia i przybory **mleczarskie;** narzędzia **pszczelarskie i ogrodnicze;** narzędzia różne **do uprawy roli; kosy i sierpy** styryjskie najwyż. marek; znakomite **młyny gospodarskie** i t. d.
SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.

LECZNICA
Oddziały: chirurg., wewnetrz. i ginekolog.
Oddz. położniczy
Pokoje osobne i sale wspólne.
„Sanitas"
Piwna 3 (naprzeciw Ostrej Bramy)
Ambulatorjum
Doktorzy-specjaliści przyjmują na wszystkie specjalności od 9—2 pop. **Gabinet lekarsko - dentystyczny** od 11—2 pop.
Ambulatorjum analityczne. **Wszelkie rodzaje pomocy lekarskiej.**

Berson
jest i pozostaje zawsze
najlepszą marką
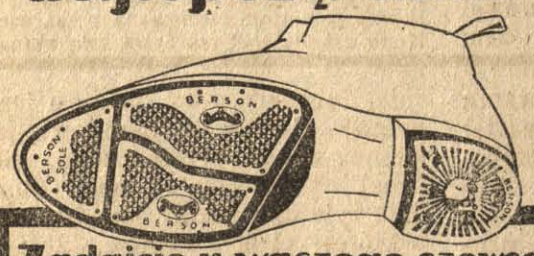
Żądajcie u waszego szewca przybicia obcasów i podeszew gumowych marki Berson
Berson ochrania obuwie jest tańszym i trwalszym od skóry.
Berson - Kauczuk S-ka z ogr. odp.
Centrala: Kraków, Straszewskiego 2. Składy i zastępstwo: Warszawa, Kramy Nalewkowskie, telef. 234—00, 256—31.

Restauracja „Apollo"
DĄBROWSKIEGO 5. **Codziennie**
Jazz-Band wiedeński.
Sekstet muzyczny. **OBIADY** od g. 1—5 pop.
Sale i gabinety udekorowane z przepychem.

Uczeń
szkoły technicznej pragnie otrzymać na wieś kondycję w zakresie niższych klas szkoły średniej. Dowiedzieć się: Bankowa 15—11.

Posiadając magazyn z całk. urządz. w pełn. ruchu, spiżarnię, piekarnię i mieszkanie, poszuk. wspólnika lub odstąp. interes z mieszkan. Wiad. Wileńska 10—26. 3

Potrzebne 1—2 umeblowane pokoje w centrum dla bezdzietnego małżeństwa. Cena według umowy. Oferty do Redakcji dla I. K.

Zdolna krawcowa
poszukuje pracy natychmiast na wyjazd na wieś. Podgórna 1—3.

Kucharka praktyczna znająca się na gospodarstwie poszukuje posady. Ul. Końska 14, m. 4, A Wojanowska.

Zgubioną legitymację zniżkowych biletów na im Piotra Bejnara za № 3047/1242 unieważnia się.

Zgub. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji na im. Franciszka Jędryczkowa uniew. się.

Futro niedźwiedzie
sprzedam. Oglądać o 4 — 7 pop., Artyleryjska, 8 — 2. 3—2

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna wszelkich wyrobów włókienniczych.
Przedstawicielstwo Tow. Akc. Żyrardowskich Wyroby lniane i bawełniane fabryki Żyrardowskiej.
R. Ruciński
Wilno, Wielka Nr 60. Tel. 253
Specjalność:

Szkółkowe drzewka
około 3 dziesięcin do sprzedania albo na sztuki. Wiadomość: Józef Makiej, Lida, okolica Dolina.

Dokt. med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10—1 i 5—8
Kobieta-lekarz Dr. Szwarc-Zeldowicz Przyjęcia: 12½—2 i 3—5. Choroby kobiece oraz spec- weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24.

BIURO LEŚNE i PARCELACYJNE
J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI
Wilno, ul. Mickiewicza, (Ś-to Jerska) Nr. 42, m. 5.
Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.)—(Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miern.: Sporządz., kopjowanie planów i in.

DRUKARNIA
„MOTUS"
WILNO, UL. WIELKA 14
wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Miłosierdziu czytelników naszych
Gorąco polecamy starca, emeryta kolei prywatnych, który wraz z żoną i dziećmi pozostaje bez jakichkolwiek środków do życia. Ofiary przyjmuje administracja „SŁOWA" dla „Weterana".

Dr. Med.
Kazimierz Łukiewicz
Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 3—5 popoł. ul. Ad. Mickiewicza 9, (wejście z ul. Sniadeckich).

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Kobieta-lekarz
Dr. Janina Piotrowicz
ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i wener. Przyjm. od g. 8—9 r. i 5—6 w. Zarzecze, 5 m. 2.

Dr. Abłamowiczowa
choroby kobiece i akuszeryne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Dr. J. Bernsztejn
chor. **skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.** 9—1 i 4—8. **Ul. Mickiewicza 28 m. 5.**

Czekoladę
najwyborniejszą największej w kraju fabryki T-wa Akc.
Goplana w Poznaniu
Żądać wszędzie.
Przedstawicielstwo na byłą Kongresówkę i Kresy Wschodnie: Dom Handlowy Karol Pomiński i Synowie, Warszawa, Wiejska 1, tel 194 88. Warszawski skład fabryczny tamże. Subprzedstawiciel na Ziemię wileńską i Nowogródzką B-cia Pawlacy, Wilno, Portowa 6-b 5—3

Mieszkanie
4 — 6 pokoi poszukiwane. Zgłoszenia pisemne lub osobiście: Wielka 54, tel. 7—37. Wileński Pryw. Bank Handl. 1-szy Oddział Miejski. 3—2

Zelówki i obcasy gumowe p/g fasonu amerykańskiego odlewa się (gwarancja na 1 rok) przyjmuje się również wszelkie roboty gumowe, ul. Wileńska 8, wejście przez sklep porcelanowy, Pataszyński. 4—3

Żądajcie wszędzie najlepszą **czekoladę** firmy Sp. Akc. **„PAC"**

Kołdry w wielkim wyborze
pościel, poduszki
poleca
WARSZAWSKI
Magazyn Pościelowy
Wileńska 10.

Zginął pies
„Kredo" mieszaniec wilk z chartem, sierść wilcza, puszysty ogon i białe łapy. W razie odnalezienia odprowadzić: Wilno, Mohylewska 6 m. 2 Jankowska za sowitem wynagrodzeniem. Za ukrycie psa pociągnę do odpowiedzialności.

Sprzedaje się pianino
Bechsztejn prawie nowe, o bardzo ładnym tonie. Oglądać od 12 do 4-tej. Ul. Tomasza Zana Nr. 5 m. 9. 2—2

ZĘBY sztuczne, korony, mostki.
Przeróbka źle wstawion. zębów
technik-dentyst. **Ł. Minkier**
Wileńska 21—1.
Reperacje wykon. w ciągu 4 g.

Zgub. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji na im. Antoniego Sienkiewicza uniew. się.

2 pokoje z meblami lub bez potrzebne dla pojedyńczej solidnej osoby. Cena według umowy. Łaskawe oferty dla T. S. w „Słowie".

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli—Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Motus" Wielka 42.